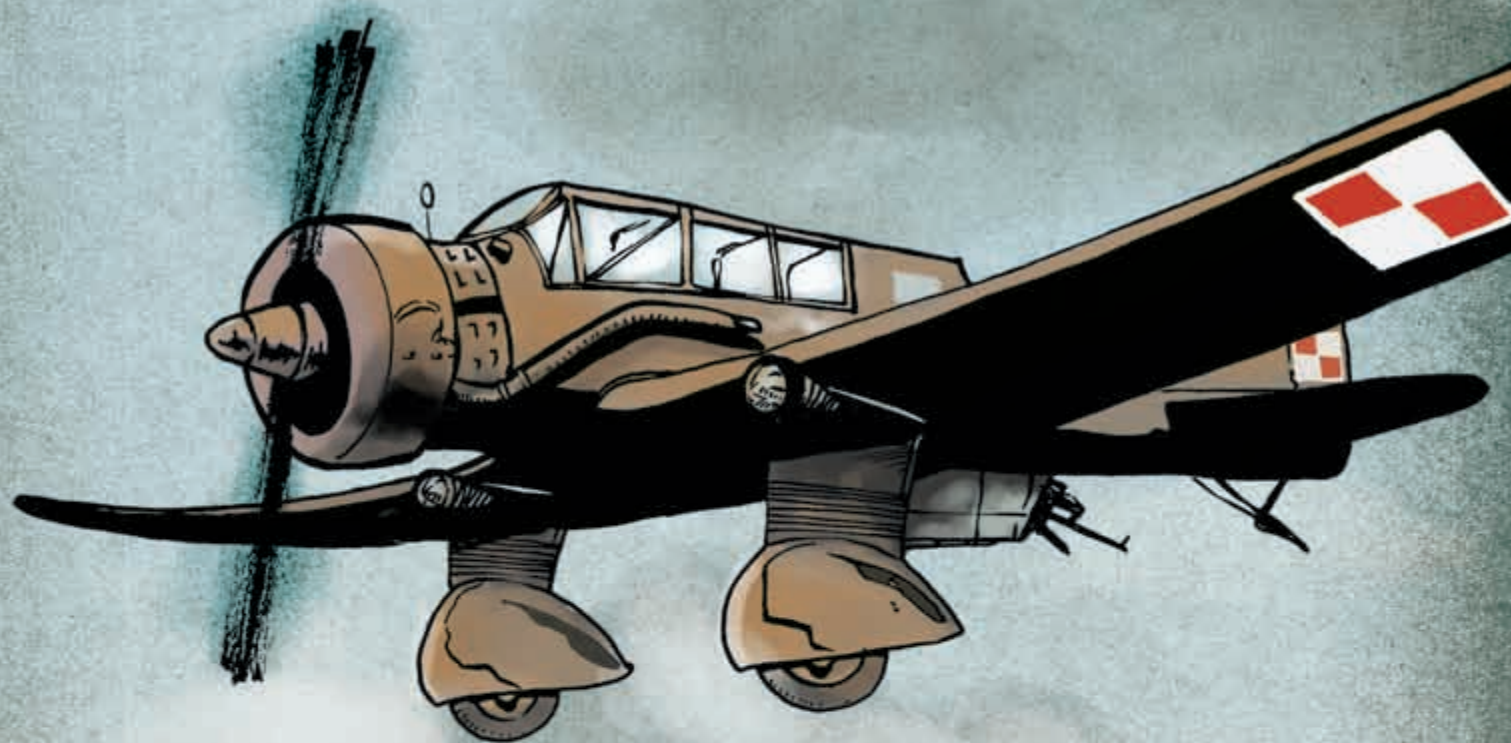


KARASIE NAD RADOMSKIEM 1939



KARASIE NAD RADOMSKIEM

**W 75 ROCZNICĘ
KAMPANII WRZEŚNIOWEJ
1939 R.**



WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ
2014

Koncepcja merytoryczna i wstęp:

Tomasz Kopański

Rysunki:

Roman Gajewski

Redakcja techniczna i skład:

Bożena Tomaszczuk

Fotografie pochodzą ze zbiorów:

Jerzego B. Cynka, Tomasza Kopańskiego i Marka Rogusza

© Copyright by Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, 2014

ISBN 978-83-63755-56-0

Warszawa 2014

Wydawca i druk

Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej

ul. S. Banacha 2, 00-909 Warszawa

www.wceo.com.pl

1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Polska została zaatakowana z trzech stron przez wojska niemieckie, a od południa także przez armię słowacką. Wojsko Polskie w składzie siedmiu armii (kolejno, od południa, armie: „Karpaty”, „Kraków”, „Łódź”, „Poznań”, „Pomorze”, „Modlin” oraz formująca się na tyłach frontu armia odwodowa „Prusy”) i jednej samodzielnej grupy operacyjnej („Narew”), stawiało zacięty opór najeźdźcy.

Niemcy, dysponujący olbrzymią przewagą techniczną, szczególnie w broni pancernej i lotnictwie, już w pierwszych dniach września zdołali przełamać większość polskich linii obronnych. Na odcinku południowo-zachodnim najbardziej niebezpieczne okazało się uderzenie niemieckiej 10 Armii, której część jednostek, m.in. XVI Korpus Pancerny, uderzyła na nasze pozycje na styku pomiędzy Armią „Łódź” i Armią „Kraków”, wzdłuż najkrótszej osi ataku w kierunku Częstochowy, a następnie Radomska, Piotrkowa i Warszawy. Na tym odcinku linię obronną o długości 40 km obsadzała tylko jedna polska jednostka, 7 Dywizja Piechoty, która musiała stawić czoło pięciu wielkim jednostkom niemieckim, w tym dwom dywizjom pancernym.

Po ciężkich walkach opóźniających i krótkiej obronie Częstochowy nocą z 2 na 3 września 1939 r. żołnierze 7 DP otrzymali rozkaz wycofania się na nową linię obrony i opuścili miasto. Luka pomiędzy Armią „Łódź” i Armią „Kraków”, w którą wdarły się setki niemieckich czołgów, zaczęła się teraz powiększać w zastraszającym tempie.

Polacy nie dysponowali żadnymi odwodami, które mogły zahamować niemieckie natarcie. Naczelnny Wódz, marszałek Edward Rydz-Śmigły, sięgnął więc po swą ostatnią rezerwę – samoloty Brygady Bombowej.

Utworzoną w sierpniu 1939 r., w chwili mobilizacji jednostek lotnictwa, Brygadą Bombową dowodził płk dypl. obs. Władysław Heller. Miał do swej dyspozycji cztery eskadry samolotów bombowych typu PZL.37 „Łoś” (łącznie 36 maszyn) i pięć eskadr lekkich bombowców PZL.23 „Karaś” (50 samolotów).

O ile dwusilnikowe bombowce typu „Łoś” były najnowocześniejszymi polskimi samolotami bojowymi, o tyle, stanowiące większą część sił Brygady Bombowej, maszyny PZL.23 „Karaś” w 1939 r. były już konstrukcją przestarzałą. Zostały one wprowadzone do służby w latach 1936–1938 r., w liczbie 250 egzemplarzy, i były jednosilnikowymi dolnopłatami o konstrukcji metalowej. Załoga „Karasia” składała się z trzech lotników (pilot, obserwator, strzelec samolotowy), dysponowała trzema karabinami maszynowymi, a uzbrojenie zaczepne samolotu stanowiło 700 kg bomb. Najsłabszą stroną maszyny była jej niewielka prędkość, wynosząca tylko 319 km/godz. Do Brygady Bombowej został przydzielony, dowodzony przez mjr. pil. Jana Białego, dywizjon „Karasi” z 2 Pułku Lotniczego w Krakowie (21 i 22 Eskadra Liniowa, które w chwili mobilizacji otrzymały miano 1 i 2 Eskadry Bombowej Lekkiej), dywizjon „Karasi” mjr. obs. Alfreda Peszke z 6 Pułku Lotniczego we Lwowie (64 i 65 Eskadra Liniowa, które zostały przemianowane na 4 i 5 Eskadrę Bombową Lekką) oraz 55 Eskadra Liniowa (Bombowa Lekka), z 5 Pułku Lotniczego w Lidzie, dowodzona przez kpt. obs. Józefa Skibińskiego.

Zgodnie z założeniami polskiego planu obronnego pozostająca w dyspozycji Naczelnego Wodza Brygada Bombowa miała prowadzić głębokie rozpoznanie i bombardować cele na głównych kierunkach działań nieprzyjaciela. Tuż przed wybuchem wojny z Niemcami 86 samolotów Brygady znalazło się na wyznaczonych wcześniej lotniskach polowych, rozmieszczonych szerokim łukiem od Radomia po Białą Podlaską.

Po wdarciu się niemieckich jednostek pancernych i zmotoryzowanych w „lukę częstochowską” już 2 września 1939 r. formacje te zostały zbombardowane przez lwowski dywizjon „Karasi” (VI Dywizjon Brygady Bombowej) – 4 (64) i 5 (65) Eskadrę oraz 24 Eskadrę „Karasi” ze składu Armii „Kraków”. Wszystkie samoloty eskadry krakowskiej (24) powróciły na lotnisko, ale dywizjon lwowski stracił aż osiem maszyn, a ponadto dziewiąty samolot, uszkodzony przez niemiecką obronę przeciwlotniczą, rozbił się w czasie lądowania na własnym lotnisku; poległo dwóch lotników (por. obs. Michał Brzeski i ppor. obs. Michał Nowacki), pięciu odniosło rany, a trzech dostało się do niewoli (kpr. pil. Mieczysław Zołoteńko, pchor. obs. Zygmunt Szumelda i kpr. strz. Stanisław Rozmus). Jednego „Karasia”, który wykonywał zadanie rozpoznawcze, straciła też 1 (21) Eskadra Brygady Bombowej. Samolot został zestrzelony przez niemieckie myśliwce w Wygodzie koło Radomska. Poległa cała jego załoga (sierż. pil. Wojciech Uryzaj, pchor. obs. Rudolf Wilczak i strz. sam. kpr. Władysław Ścibich), która została pochowana na cmentarzu w Gidlach.

Wieczorem 2 września czołgi z niemieckiej 1 Dywizji Pancernej dotarły do szosy Częstochowa–Radomsko, a następnie osiągnęły brzeg Warty pod Gidlami. Rankiem następnego dnia nad niemieckie kolumny w rejonie Radomsko–Pławno–Gidle nadleciały kolejne polskie bombowce, tym razem krakowskie „Karasia” z 1 (21) i 2 (22) Eskadry II Dywizjonu Brygady Bombowej oraz 55 Eskadry Bombowej Lekkiej.

Niestety, niemieckie myśliwce oraz niezwykle silna naziemna obrona przeciwlotnicza zniszczyły kilka polskich maszyn. Samolot dowódcy 2 (22) Eskadry kpt. pil. Kazimierza Słowińskiego, który leciał na czele grupy „Karasi”, został zestrzelony w rejonie Zagórza i cała załoga, kpt. Słowiński,

por. obs. Stanisław Walkow i kpr. strz. Stanisław Korytowski, zginęła. W kolejnych dwóch zestrzelonych „Karasiach” 2 (22) Eskadry polegli pchor. pil. Józef Jeleń, ppor. obs. Władysław Żupnik i kpr. strz. Stanisław Kapturkiewicz, kpr. pil. Mikołaj Jurcewicz i pchor. obs. Jan Klimek. Ocalał jedynie strzelec z drugiej maszyny, kpr. Jerzy Biskup, który dostał się do niewoli.

Jednego „Karasia” straciła też 1 (21) Eskadra. Maszyna została zestrzelona przez niemieckie myśliwce i runęła na pole pomiędzy wsiami Olszynki i Katarzynów. Pilot plut. Wacław Buczyłko i obserwator kpt. Stefan Alberti (oficer taktyczny eskadry) zdołali się uratować, ale strzelec pokładowy pchor. Mieczysław Mazur zginął.

W akcji pod Radomskiem wzięła też udział 55 Eskadra Bombowa Lekka, która stacjonowała na lotnisku polowym w Maryninie koło Radzyna Podlaskiego. Rankiem 3 września z Marynina wystartował samolot rozpoznawczy 55 Eskadry, który miał znaleźć cel dla pozostałych maszyn eskadry. Niestety, niecałą godzinę później „Karaś” został zaatakowany przez cztery niemieckie samoloty typu Messerschmitt Bf 109 i zestrzelony koło Dmenina, 5 km na wschód od Radomska. W samolocie polegli ppor. obs. Czesław Podogrodzki i kpr. strz. Bolesław Leśniewski. Ocalał jedynie ranny pilot, plut. pil. Henryk Borys, który wyskoczył ze spadochronem i dostał się do niewoli.

O godzinie 10.00 wystartowały kolejno trzy klucze „Karasi” 55 Eskadry w celu odnalezienia i zbombardowania niemieckich jednostek pancernych w rejonie Radomska. Drugi klucz natknął się na niemieckie myśliwce, które zestrzeliły „Karasia” z załogą kpr. pil. Czesław Buziuk, por. obs. Tadeusz Frąckowiak i kpr. strz. Czesław Buziuk. Płonący samolot runął na ziemię w okolicy wsi Olszynki i Kobiele Wielkie (około 15 km na południowy wschód od Radomska), grzebiąc pod swymi szczątkami wszystkich lotników.

Kilka godzin po śmierci dowódcy 2 (22) Eskadry kpt. Słowińskiego nowy dowódca tej jednostki, por. obs. Bolesław Nowicki, poprowadził ponownie dwa klucze samolotów na zwalczanie niemieckiej broni pancernej w okolicy Radomska. Dołączył do nich klucz „Karasi” 1 (21) Eskadry prowadzony przez jej dowódcę kpt. obs. Jana Buczmę.

I ta akcja przyniosła straty. Nad celem 2 (22) Eskadra straciła jedną maszynę, która została zapalona w powietrzu przez niemieckie samoloty i wylądowała przymusowo pod Gidlami. Zginął strzelec „Karasia” kpr. Andrzej Ustupski, ale pilot plut. Gustaw Hławiczka i obserwator ppor. Tadeusz Kalinowski zdołali się uratować. Natomiast kolejny „Karaś” tej eskadry, uszkodzony przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą, z ciężko rannym obserwatorem pchor. Wacławem Grandysem, rozbił się w czasie lądowania na lotnisku polowym w Kamieniu i spłonął. Pchor. Grandys zginął (najprawdopodobniej zmarł z ran jeszcze przed lądowaniem), a mechanicy eskadry, narażając życie, zdołali wyciągnąć z płonącej maszyny rannego pilota kpr. Feliksa Marka i strzelca kpr. Ignacego Gaconia.

Na lotnisko nie powrócił też jeden „Karaś” z 1 (21) Eskadry, który został zestrzelony przez niemieckie myśliwce koło wsi Dąbrowa Wielka (przysiółek Kozy). Poległ obserwator polskiej maszyny ppor. Tadeusz Król i strzelec kpr. Ignacy Mularczyk. Natomiast pilot kpr. Stanisław Obiorek zdołał wyskoczyć ze spadochronem i ocalał.

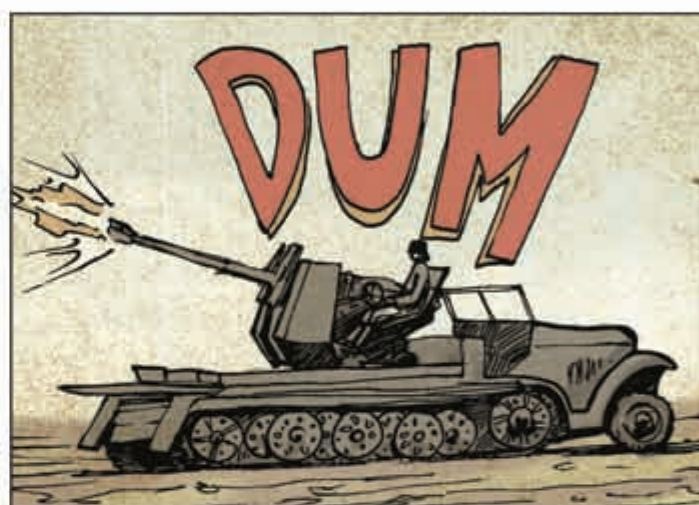
Tak więc dzień 3 września 1939 r. zapisał się krwawo w dziejach eskadr Brygady Bombowej. Szczególnie ciężkie straty poniosła 2 (22) Eskadra Bombowa Lekka: dziesięciu poległych lotników (w tym dowódca eskadry kpt. Kazimierz Słowiński), trzech rannych i jednego, który dostał się do niewoli, oraz połowę swych maszyn (pięć „Karasi”). Nasi lotnicy, pomimo że byli gotowi zapłacić najwyższą cenę za celne zbombardowanie i zniszczenie wojsk najeźdźcy, to jednak nie zdołali powstrzymać niemieckiej nawały. Przewaga wroga była zbyt wielka.

Zmarły w kwietniu 1982 r. w Sopocie ppłk Kazimierz Jaklewicz, oficer lwowskiego dywizjonu „Karasi”, który 2 września 1939 r. osobiście poprowadził wyprawę bombową przeciwko niemieckiej broni pancernej, wspominając wojenne lata napisał m.in.:

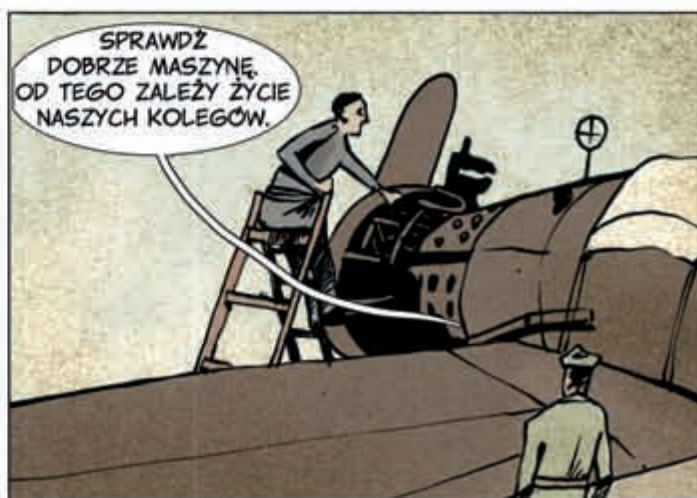
Przywołując pamięć poległych lotników trzeba dobitnie stwierdzić, że ofiara złożonego przez nich życia u progu niemieckiej agresji na Polskę stała się posiewem bohaterskiej i uporczywej walki z wrogiem nie tylko dla ich kolegów, których hart ducha podziwiał świat, lecz wzorem i przykładem dla innych ofiarnych synów naszej Ojczyzny, którzy na wszystkich frontach i w walce podziemnej czynem zbrojnym dokumentowali swój patriotyzm i umiłowanie wolności, bo wszyscy byli Polakami i mieli Polskę w sercu. Nie zapominajmy o ich ofierze, bo zapomnieć to gorzej niż umrzeć.

✱ ✱ ✱

W kampanii wrześniowej 1939 r. szczególnym bohaterstwem wykazali się polscy lotnicy, którzy starali się powstrzymać dysponujące olbrzymią przewagą liczebną i techniczną wojska niemieckiego agresora. Najcięższe straty poniosły eskadry latające na samolotach typu PZL.23 „Karaś”, które były rzucane na najbardziej zagrożone odcinki frontu. Nasze lotnictwo w 1939 r. straciło aż 120 „Karasi”. Mogiły lotników latających na „Karasiach” są rozproszone po całej Polsce i poza jej obecnymi granicami, ale najwięcej ich jest w Radomsku i jego okolicach...







JAK WYBUCHŁA WOJNA, TO DOSTALISMY ROZKAZ, BY KONIECZNIE ZATRZYMAĆ NIEMIECKIE CZOŁGI, KTÓRE LIPERZYŁY NA CZĘSTOCHOWĘ I RADOMSKO. WALKĘ ROZPOCZĘŁA 24 ESKADRA ARMII "KRAKÓW". 2 WRZEŚNIA SIEDEM JEJ KARASIE ZBOMBARDOWAŁO NIEMIECKIE KOLUMNY PANCERNE POD CZĘSTOCHOWĄ I BEZ STRAT WRÓCIŁY NA LOTNISKO W KLIMONTOWIE. POTEM DO AKCJI WŁĄCZYŁY SIĘ ESKADRY BRYGADY BOMBOWEJ. DO ATAKU RUSZYŁY KARASIE Z DYWIZJONU LWOWSKIEGO, KTÓRY STAŁ POD BIAŁĄ PODŁASKĄ. WYPRAWĘ BOMBOWĄ POPROWADZIŁ KPT. JAKLEWICZ.



KRAKÓW, LATO 2011 R.

LWOWIACY POLECILI CAŁYM DYWIZJONEM - W 18 MASZYN! DORWALI NIEMIECKIE CZOŁGI NA SZOSIE POD CZĘSTOCHOWĄ I OBRZUCILI BOMBAMI! NIESTETY, PÓŹNIEJ ZAATAKOWALI JE TAKŻE Z BRONI POKŁADOWEJ I NIEMIECKA OBRONA PRZECIWOLOTNICZA SZYBKO WSTRZELAŁA SIĘ DO NASZYCH POWOLNYCH MASZYN.



REJON CZĘSTOCHOWY, 2 WRZEŚNIA 1939 R.



BOMBARDOWANIE BYŁO SKUTECZNE, ALE NASI PONIEŚLI CIĘŻKIE STRATY. NA LOTNISKO NIE WRÓCIŁO AŻ 8 MASZYN.

POR. BRZESKI ZGINĄŁ POD SAMĄ CZĘSTOCHOWĄ, JUŻ PO PRZYMUSOWYM LĄDOWANIU; POSTRZELANY KARAS PPOR. ZĄBIKA WYLĄDOWAŁ POD RADOMSKIM I SPŁONAŁ; ZAŁOGA PCHOR. SZLIMEŁDY ZOSTAŁA ZESTRZELONA NAD CELEM I DOSTAŁA SIĘ DO NIEWOLI; NIEMCY ZESTRZELILI TEŻ KARASIA DOWÓDCY 65 ESKADRY - KPT. PIOTROWSKIEGO, ALE LOTNIKÓW URATOWAŁA NASZA PIECHOTA.



NO I JESZCZE BYŁ KPR. LESZEK! W CZASIE ATAKU NA NIEMIECKĄ KOLUMNĘ ZOSTAŁ CIĘŻKO RANNY W RĘKĘ, ALE ZDOŁAŁ DOLECIEĆ NA LOTNISKO W RADOMIU, RATUJĄC SAMOŁOT I ZAŁOGĘ!



W BRYGADZIE BOMBOWEJ BYŁA JESZCZE ESKADRA Z LIDY. DO DZIŚ PAMIĘTAM JEJ PIĘKNĄ GODŁO Z TYGRYSEM. 3 WRZEŚNIA 1939 R. 55 ESKADRA DOSTAŁA TAKI SAM ROZKAZ JAK I NASZE KRAKOWSKIE KARASIE - MIAŁA ZBOMBARDOWAĆ NIEMIECKIE CZOŁGI POD RADOMSKIM.



NASI KOLEDZY Z LIDY TEŻ PONIEŚLI STRATY. JUŻ RANO NIEMCY ZESTRZELILI NAD DMENINEM SAMOŁOT Z ZAŁOGĄ: PLUT. PIL. BORYS, PPOR. PODOGRODZKI I KPR. LEŚNIEWSKI. URATOWAŁ SIĘ TYLKO PILOT. A PÓŹNIEJ STRACILI TEŻ MASZYNĘ POR. FRĄCKOWIAK, KTÓRY POLEGŁ WRAZ Z PILOTEM KPR. BORZĘCKIM I STRZELCEM KPR. BUZIUKIEM. SPOCZĘLI NA CMENTARZU W KOBIELACH WIELKICH.

NO, ALE WRÓĆMY DO MOJEJ 22 ESKADRY. MY, KRAKOWIACY, DOBRZE ZAPAMIĘTAŁISMY DZIEŃ 3 WRZEŚNIA!



LOTNISKO KAMIEŃ, RANEK 3 WRZEŚNIA 1939 R.

PROSZĘ PANÓW, PROSZĘ SIĘ USTAWIĆ KOLEJNO ZAŁOGAMI. NASZE ODDZIAŁY W STYCZNOŚCI Z NIEPRZYJACIELEM WYCOFUJĄ SIĘ NA WSCHÓD OD LINII KOLEJOWEJ CZĘSTOCHOWA-PIOTRKÓW. NIEMIECKIE KOLUMNY PANCERNE POSUWAJĄ SIĘ PO OSI RADOMSKO-GIDŁE I RADOMSKO-KAMIEŃSK. ROZPOZNANIE STWIERDZIŁO ZWARTY KOLUMNY NA SZOSIE W KIERUNKU NA GIDŁĘ. OTRZYMALIŚMY ROZKAZ, ŻEBY JE ZBOMBARDOWAĆ!



TO JEST PIERWSZE ZADANIE BOJOWE ESKADRY. POPROWADZĘ WAS OSOBIŚCIE. PO BOMBARDOWANIU KLUCZE MAJĄ PRZEJŚĆ DO LOTU KOSZĄCEGO. OSTRZELAĆ KAŻDE WIĘKSZE SKUPIENIE NIEPRZYJACIELA. JEŻELI WAS TRAFIA NAD CELEM, TO ZWALCIE SIĘ NA ICH POJAZDY. W RAZIE PRZYMUSOWEGO LĄDOWANIA SPALCIE MASZYNĘ. ZABRAĆ WISY I PO TRZY MAGAZYNY. PANOWIE ROZUMIEJĄ: NIE DAĆ SIĘ WZIĄĆ ŻYWCEM, LEPIEJ KULĄ W ŁEB NIŻ NIEWOLA. ZAŁOGI DO MASZYN!



FORMUJEMY SZYK. JA POPROWADZĘ PIERWSZY KLUCZ. DRUGIM DOWODZI POR. NOWICKI A TRZECIM PPOR. WÓJCIK.



KLASZTOR W GIDŁACH. ROZLUŻNIJCIE SZYK. ONI TAM SĄ!



I TAK NASI ROZPOCZĘLI ATAK. NAD CEŁEM POJAWIŁY SIĘ KARASIE OBŁY ESKADR DYWIZJONU - 21 I 22. KAŻDY KLUCZ BOMBARDOWAŁ INNY ODCINEK; NIEMCY BYLI WSZĘDZIE DOKOŁA RADOMSKA WIĘC, NASZYM LOTNIKOM NIE ZABRAŁO CEŁÓW!



MOJ STARY ZNAJOMY-SIERŻ. URYZAJ Z 21 ESKADRY ZGINĄŁ JAKO JEDEN Z PIERWSZYCH. RAZEM Z NIM POLEGŁI TEŻ PCHOR. WILCZAK I KPR. ŚCIBICH. NAD GIDLAMI ZESTRZELIŁY ICH MESSERSCHMITTY. KARAS RUNĄŁ NA ZIEMIĘ W WYGODZIE I SPŁONAŁ. BYŁEM TAM Z DARKIEM Z RADOMSKA, KTÓRY ZNALAZŁ SZCZĄTKI TEGO SAMOŁOTU...



A POTEM ROZPĘTAŁO SIĘ PIEKŁO. Z ZIEMI STRZELAŁY DZIAŁA PRZECIWOLOTNICZE, A NA NIEBIE SZALAŁY MESSERSCHMITTY! NIEMIECCY MYŚLIWCY ZESTRZELILI KARASIA KPT. ALBERETIEGO. ZDOŁAŁ SIĘ URATOWAĆ WRAZ Z PILOTOM, KPR. BUCZYŁKĄ, ALE ICH STRZELEC POKŁADOWY, PCHOR. MAZUR, ZGINĄŁ...



ZARAZ POTEM RUNĄŁ NA ZIEMIĘ KOŁO CMENTARZA W PŁAWNIE KARAS Z ZAŁOGĄ: KPR. JURCEWICZ, PCHOR. KLIMEK I KPR. BISKUP. OCALAŁ TYLKO RANNY STRZELEC POKŁADOWY, KTÓRY DOSTAŁ SIĘ DO NIEWOLI...

NO I JESZCZE PCHOR. JELEŃ, PPOR. ŻUPNIK I KPR. KAPTURKIEWICZ. ZGINĘLI NA PRZEDMIEŚCIACH CZĘSTOCHOWY. ICH MASZYNA SPADŁA TUŻ OBOK DOMU MIESZKALNEGO I SPŁONAŁA...



ALE NAJBARDZIEJ PRZEŻYŁEM ŚMIERĆ KPT. SŁOWIŃSKIEGO. TO BYŁ WSPANIAŁY GOŚĆ, ŚWIETNY DOWÓDCA, ZAWSZE STAWAŁ W PIERWSZYM SZEREGLU. Z JEGO KLUCZA POWRÓCIŁ TYLKO JEDEN SAMOŁOT. OD PIŁOTA DOWIEDZIAŁEM SIĘ, GDZIE SPADŁA MASZYNA NASZEGO DOWÓDCE: W ZAGÓRZU POD GIDLAMI. ZE SŁOWIŃSKIM ZGINĄŁ TEŻ POR. WALKOW I KPR. KORYTOWSKI.



A PO POŁUDNIU KARASIE ZNÓW POLECIAŁY W KIERUNKU RADOMSKA. NIE WSZYSTKIE POWRÓCIŁY. SAMOŁOT PLUT. HŁAWICZKI, Z PPOR. KALINOWSKIM I KPR. USTUPSKIM, ZOSTAŁ ZESTRZELONY W GIDLACH. PILOT I OBSERWATOR URATOWALI SIĘ, ALE STRZELEC ZGINĄŁ. W TYM SAMYM CZASIE NIEMCY STRACILI TEŻ MASZYNĘ PPOR. KRÓLA Z 21 ESKADRY. ZGINĄŁ ON I STRZELEC KPR. MULARCZYK, ALE PILOT KPR. OBIOREK WYSKOCZYŁ Z PŁONĄCEJ MASZYNY ZE SPADOCHRONEM I OCALAŁ... SŁYSZAŁEM, ŻE NASI STRZELCY ZESTRZELILI JEDNEGO MESSERSCHMITTA, ALE TO BYŁA MARNA POCIECHA...



OSTATNI KARAS, USZKODZONY PRZEZ ARTYLERIĘ PRZECIWOLOTNICZĄ, PRZY DOBIEGU UDERZYŁ W LAS PRZY LOTNISKU I ZAPALIŁ SIĘ. MECHANICY 22 ESKADRY Z NARAŻENIEM ŻYCIA URATOWALI RANNEGO PIŁOTA KPR. MARKA I STRZELCĄ KPR. GAĆONIA, ALE RANIONY NAD CEŁEM OBSERWATOR PCHOR. GRANDYS ZGINĄŁ... TO BYŁ NAPRAWDĘ TRAGICZNY DZIEŃ. ESKADRA STRACIŁA DOWÓDCĘ, WIELU LOTNIKÓW I POŁOWĘ SAMOŁOTÓW!



5 WRZEŚNIA PO POŁUDNIU WYSŁALI MNIE Z MELDUNKAMI DO SZTABU BRYGADY BOMBOWEJ. ZARAZ PO MNIE DO POKOJU WSZEDŁ POR. RUDOWSKI Z LWOWSKIEGO DYWIZJONU KARASI. TEŻ ZŁOŻYŁ MELDUNEK.



SŁYCHAŁEM, JAK DOWÓDCA BRYGADY BOMBOWEJ, PŁK WŁADYSŁAW HELLER, POWIEDZIAŁ DO NIEGO: SKORO JUŻ PAN PRZEKAZAŁ MELDUNEK Z ROZPOZNANIA, TO NIECH PAN TERAZ OPOWIE JAK TAM BYŁO. SŁYCHAŁEM, ŻE STRACIŁ PAN STRZELCĄ POKŁADOWEGO... POR. RUDOWSKI ZACZĄŁ OPOWIADAĆ...



TO BYŁO BARDZO WAŻNE ROZPOZNANIE. CAŁA ZAŁOGA O TYM WIEDZIAŁA. ZNAD CZĘSTOCHOWY POLECIELIŚMY W KIERUNKU HERBÓW I TAM ZNALEZLIŚMY NIEMCÓW...



ZBOMBARDOWALIŚMY KOLUMNĘ ZMOTORYZOWANĄ; WIDZIAŁEM PALĄCE SIĘ SAMOCHODY... POTEM PILOT OBNIŻYŁ LOT I ZACZĘLIŚMY ICH OSTRZELIWAĆ Z KARABINÓW MASZYNOWYCH. KPR. SZULIERZ SAM ZAPALIŁ DWE CIEŻARÓWKI I ZASTRZELIŁ KILKU NIEMIECKICH ŻOŁNIERZY... GDY AMUNICJA SIĘ SKOŃCZYŁA, DAŁEM PILOTOWI ZNAK, ABY ZAWRÓCIŁ NA LOTNISKO... WTEDY ZAUWAŻYŁEM, ŻE STRZELCĘ NIE RUSZA SIĘ...



ZBLIŻYŁEM SIĘ DO NIEGO. BYŁ CIĘŻKO RANNY. ZDOŁAŁ WYSZEPTAĆ MI DO UCHA: „PANIE PORUCZNIKU TO DOBRZE, ŻE JA DOSTAŁEM A NIE PAN. CAŁY NASZ LOT I ROZPOZNANIE BYŁOBY NA NIC...”



NAJPIERW KAZAŁEM PILOTOWI DAĆ PEŁNY GAZ, ALE SZYBKO ZDAŁEM SOBIE SPRAWĘ, ŻE KPR. SZULIERZ SIĘ WYKRWAWI. PPOR. PIL. LATAWIEC ZNALEZŁ JAKIEŚ RÓWNE POLE POD GRÓJCEM. WYLĄDOWALIŚMY I WYCIĄGNELIŚMY KOLEGĘ Z SAMOLOTU.



LEĆCIE SZYBCIEJ, ZOSTAWCIE MNIE. ZDOBYTE PRZEZ WAS WIADOMOŚCI SĄ WAŻNIEJSZE NIŻ JA...

NIESTETY, BYŁO ZA PÓŹNO. NASZ STRZELCĘ ZMARŁ W DRODZE DO SZPITALA. DOSTAŁEM TYLKO WIADOMOŚĆ, ŻE ZOSTAŁ POCHOWANY W GRÓJCU...



I WTEDY USŁYSZAŁEM, JAK PŁK HELLER POWIEDZIAŁ DO POR. RUDOWSKIEGO: PROSZĘ, NAPISAĆ WNIOSEK ODZNACZENIOWY NA ORDER WIRTUTY MILITARI V KLASY DLA PANSKIEGO STRZELCĄ. ZROBIĘ WSZYSTKO, ŻEBY MU GO POŚMIERTNIE PRZYZNANO!

KPR. RYSZARD SZULIERZ BYŁ MOIM RÓWIEŚNIKIEM, MIAŁ 24 LATA. PAMIĘTAJCIE PROSZĘ O ŻOŁNIERZACH, KTÓRZY POLEGLI W OBRONIE OJCZYZNY!









*Godło krakowskiej 22 Eskadry Liniowej „Karasi”,
która w czasie mobilizacji lotnictwa w sierpniu
1939 r. została włączona w skład Brygady Bombowej
jako 2 Eskadra Bombowa Lekka*



*Dowódca 2 (22) Eskadry kpt. pil. Kazimierz Słowiński.
Bohaterski lotnik zginął 3 września 1939 r. prowadząc
swą eskadrę do ataku na niemieckie jednostki
zmotoryzowane w okolicy Radomska. Zestrzelony
przez niemiecką OPL „Karaś” kpt. Słowińskiego runął
na ziemię w Zagórz pod Gidlami. Wraz
z kpt. Słowińskim zginęli także por. obs. Stanisław
Walkow i strzelec kpr. Stanisław Korytowski*





Na krakowskim lotnisku na krótko przed wybuchem wojny. Przed hangarem 22 Eskadry Liniowej siedzą (od lewej): kpt. pil. Kazimierz Słowiński, kpt. pil. Walerian Jesionowski (oficer taktyczny III/2 Dywizjonu Myśliwskiego) i por. obs. Aleksander Bujalski (oficer taktyczny 24 Eskadry Liniowej). Stoi por. obs. Stanisław Walkow, który zginął w locie bojowym 3 września 1939 r. wraz z kpt. Słowińskim i kpr. Korytowskim. Cała załoga „Karasia” została pochowana na cmentarzu w Gidlach (wraz z czterema innymi lotnikami z krakowskich eskadr), a w pogrzebie, który się odbył 30 września 1939 r., uczestniczyła m.in. kompania honorowa armii niemieckiej. W 1952 r. pochowani w Gidlach lotnicy zostali ekshumowani i ich doczesne szczątki przeniesiono na cmentarz w Radomsku, gdzie spoczywają do dzisiaj



Kpt. pil. Kazimierz Słowiński zajmuje miejsce w swoim „Karasiu” oznaczonym numerem „1”. Na kadłubie samolotu, pomiędzy kabinami obserwatora i strzelca pokładowego, widoczne jest godło 22 Eskadry Liniowej. Zdjęcie wykonano na lotnisku Rakowice w Krakowie wiosną 1939 r.



„Karacie” 22 Eskadry Liniowej na lotnisku polowym. Dla ułatwienia eksploatacji samoloty mają zdjęte osłony kół podwozia. Pierwszy z lewej stoi „Karaś” nr 9, na którym 3 września 1939 r. został zestrzelony i zginął dowódca jednostki kpt. pil. Kazimierz Słowiński ze swoją załogą. Fotografia została wykonana w czasie ćwiczeń przed wybuchem wojny



Załoga „Karasia” nr 6 z 22 Eskadry Liniowej zajmuje miejsca w maszynie przed startem z lotniska polowego. Na fotografii doskonale widać uzbrojenie strzeleckie samolotu, karabiny maszynowe typu Vickers F tylnego strzelca (górny kaem) i obserwatora (dolny kaem, umieszczony w tzw. „kołysce” pod kadłubem maszyny). Pilot maszyny miał do swej dyspozycji trzeci, zamontowany na stałe kaem (wz. 33), który był umieszczony po prawej stronie jego kabiny i strzelał do przodu pomiędzy cylindrami silnika. Uzbrojenie zaczepne samolotu stanowiły bomby o masie do 700 kg, podwieszane na wyrzutnikach umieszczonych w centroplacie, pomiędzy kołami podwozia



Klucz krakowskich „Karasi” w locie. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. nasi lotnicy wykonali większość ataków bombowych pojedynczymi kluczami, które atakowały samodzielnie poszczególne człony niemieckich kolumn zmotoryzowanych



Głównym celem dla polskich eskadr bombowych, działających w rejonie Radomska, były kolumny pojazdów niemieckiej 1 Dywizji Pancernej. Dywizja ta posiadała łącznie 299 czołgów, w tym 56 najnowszych wozów typu PzKpfw IV. Na fotografii czołgi PzKpfw IV Ausf. C, najcięższe i najsilniej uzbrojone (armata 75 mm) niemieckie pojazdy pancerne zastosowane w czasie kampanii wrześniowej. Zwracają uwagę namalowane na nich białe krzyże, które były znakami rozpoznawczymi tylko w czasie wojny w Polsce. Po jej zakończeniu Niemcy powrócili do stosowania na czołgach wcześniejszej wersji oznaczeń w postaci czarnego krzyża z białą obwódką

Podstawową przyczyną ciężkich strat, jakie poniosły polskie eskadry działające w okolicach Radomska, była silna niemiecka obrona przeciwlotnicza. Na fotografii niemieckie działo przeciwlotnicze Flak 30 kalibru 20 mm (2 cm Flak 30 auf Selbstfahrfette – Sd.Kfz. 10/4) zamontowane na półgąsiennicowym transporterze S.d. Kfz. 10/4. Zdjęcie zostało wykonane w jednym z miasteczek pomiędzy Częstochową a Radomskiem w pierwszych dniach września 1939 r.



Szczątki „Karasia” nr 5 z 1 (21) Eskadry Bombowej Lekkiej, zestrzelonego przez niemieckie myśliwce 2 września 1939 r. w Wygodzie pod Gidlami. Cała załoga samolotu, sierż. pil. Wojciech Uryzaj, pchor. obs. Rudolf Wilczak i strz. sam. kpr. Władysław Ścibich, poległa i została później pochowana w Gidlach, a następnie (w 1952 r.) przeniesiona na cmentarz w Radomsku



Niemieccy żołnierze przy wraku „Karasia” oznaczonego na usterzeniu „D1”. Był to samolot dowódcy II Dywizjonu Bombowego mjr. pil. Jana Białego, który został zestrzelony przed południem 3 września 1939 r., w czasie bombardowania niemieckich kolumn pancernych w rejonie Radomska, i rozbił się na polu pomiędzy wsiami Olszynki i Katarzynów. Załogę maszyny stanowili lotnicy 1 (21) Eskadry Bombowej Lekkiej: plut. pil. Wacław Buczyłko, kpt. obs. Stefan Alberti (oficer taktyczny eskadry) i strz. sam. pchor. Mieczysław Mazur. W katastrofie zginął strzelec „Karasia” pchor. Mazur, a pilot i obserwator zdołali się uratować



Zestrzelony 3 września 1939 r. w Pławnie koło Gidel „Karaś” 2 (22) Eskadry Bombowej Lekkiej oznaczony na usterzeniu numerem „5”. W samolocie zginęli najprawdopodobniej kpr. pil. Mikołaj Jurcewicz i pchor. obs. Jan Klimek, a ranny strzelec, kpr. Jerzy Biskup, ocalał i dostał się do niewoli. Część historyków uważa jednak, że załogę tego samolotu stanowili pchor. pil. Józef Jeleń, ppor. obs. Władysław Żupnik i kpr. strz. Stanisław Kapturkiewicz, którzy zostali zestrzeleni w czasie bombardowania niemieckiej kolumny zmotoryzowanej w tym samym dniu i wszyscy zginęli



*Godło 22 Eskadry Liniowej na
zestrzelonym w Pławnie „Karasiu” nr 5*



Wrak „Karasia” 2 (22) Eskadry Bombowej Lekkiej, zestrzelonego 3 września 1939 r. na przedmieściach Częstochowy, w Kawodrzy Dolnej (obecnie dzielnica Częstochowy Gnaszyn-Kawodrza). Była to maszyna załogi pchor. obs. Jana Klimka lub też ppor. obs. Władysława Żupnika



Spalony „Karaś” nr 3 z 2 (22) Eskadry Bombowej Lekkiej, który został zestrzelony przez niemieckie myśliwce po południu 3 września 1939 r., w pobliżu klasztoru dominikanów w Gidlach. W czasie walki powietrznej zginął strzelec samolotu kpr. Andrzej Ustupski, a pilot plut. Gustaw Hławiczka i obserwator ppor. Tadeusz Kalinowski zostali ranni.



Samolot PZL.23B „Karaś” z 4 (64) Eskadry Brygady Bombowej po zestrzeleniu i przymusowym lądowaniu w pobliżu Częstochowy 2 września 1939 r. Cała załoga samolotu, kpr. pil. Mieczysław Zołoteńko, pchor. obs. Zygmunt Szumelda i kpr. strz. Stanisław Rozmus, odniosła rany i dostała się do niewoli

Uszkodzony w czasie przymusowego lądowania we wrześniu 1939 r. „Karaś” z 55 Eskadry Bombowej Lekkiej Brygady Bombowej.

Na kadłubie doskonale widoczne godło jednostki – prężący się do skoku tygrys. Lotnicy 55 Eskadry 3 września 1939 r. uczestniczyli w bombardowaniu niemieckich kolumn pancernych i zmotoryzowanych w rejonie Radomska, tracąc dwa samoloty z załogami (poległo pięciu lotników, jeden dostał się do niewoli).



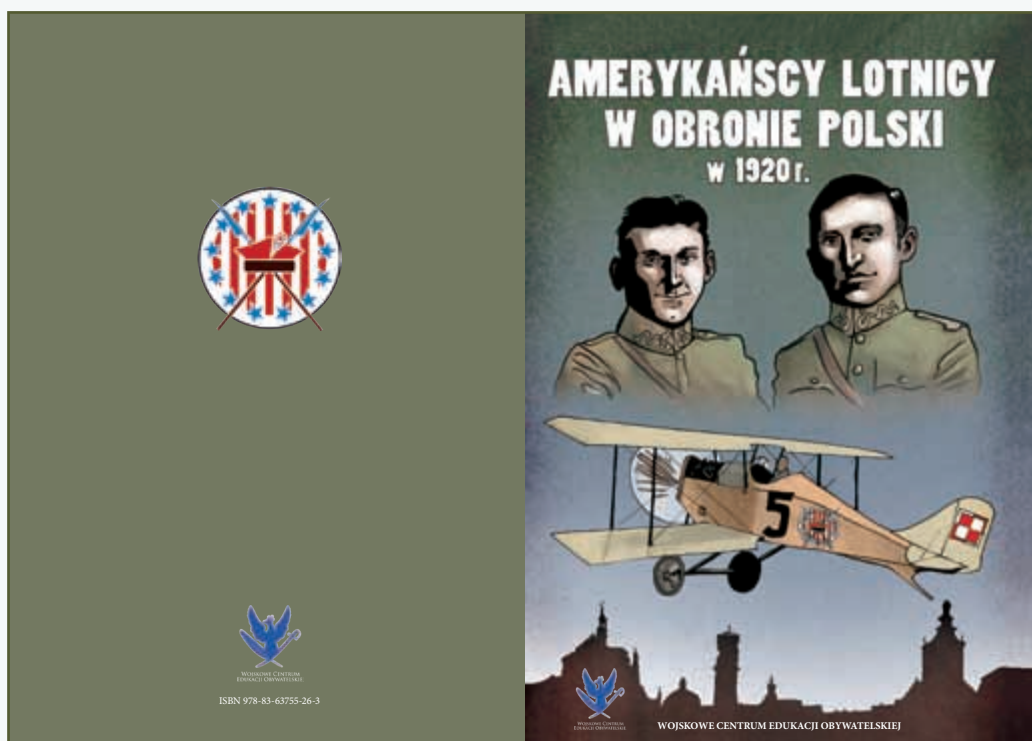
Lwowski „Karaś” z 5 (65) Eskadry Bombowej Lekkiej z widocznym, częściowo zamalowanym, godłem eskadry (biegnący piesek) i numerem „2” na usterzeniu. W czasie lotu bojowego w dniu 2 września 1939 r. pilot tej maszyny, kpr. pil. Adolf Leszek, został ciężko ranny, ale zdołał dolecieć na lotnisko w Radomiu i wylądować, ratując samolot i załogę (por. obs. Józef Machalski i kpr. strz. Zenon Bąderski). Zdjęcie samolotu kpr. Leszka zostało wykonane we wrześniu 1939 r.



Kapral strzelec samolotowy Ryszard Szulierz z 4 (64) Eskadry Bombowej Lekkiej został ciężko ranny w czasie lotu bojowego 5 września 1939 r. Do historii polskiego lotnictwa przeszły jego słowa do obserwatora samolotu por. obs. Eugeniusza Rudowskiego: „panie poruczniku, jak to dobrze, że to ja dostałem a nie pan. Cały nasz lot i rozpoznanie byłoby na nic... Lećcie szybciej, zostawcie mnie. Zdobyte przez was wiadomości są ważniejsze niż ja...”. Kpr. Ryszard Szulierz zmarł wkrótce po wylądowaniu. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Grójcu przy ul. Mogielnickiej. Pośmiertnie został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy

Poznaj dzieje oręża polskiego z komiksów

Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej



WOJSKOWE CENTRUM
EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

ODSIECZ LWOWA w 1918 r.



WOJSKOWE CENTRUM
EDUKACJI OBYWATELSKIEJ
www.wcemo.com.pl

ISBN 978-83-63755-29-4



ZDOBYCIE PASTY 20 SIERPNIA 1944 r.



WOJSKOWE CENTRUM
EDUKACJI OBYWATELSKIEJ
www.wcemo.com.pl

ISBN 978-83-63755-49-2



WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ





WOJSKOWE CENTRUM
EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

www.wceo.com.pl